

Niskie wyroki dla policjantów za śmierć człowieka w lesie

12 czerwca 2021

Zaskakująco niskie wyroki otrzymała para byłych już na szczęście policjantów z Pobiedzisk. Pozostawiony przez nich w lesie mężczyzna zmarł.

W maju 2018 roku rodzina zawiadomiła policję, że 36-letni mężczyzna wyszedł z domu i nie ma z nim kontaktu. Para policjantów na patrolu, po otrzymaniu powiadomienia, znalazła go na poboczu. Czas patrolu zbliżał się do końca. I być może to było przyczyną tego, że policjanci zamiast ustalić stan zdrowia nieprzytomnego i zagrożenie życia, wciągnęli go do radiowozu i wywieźli do lasu. Tam go pozostawili.

Następnego dnia mężczyznę znaleziono martwego.

Według prokuratury, policjanci nie zrobili nic, by ustalić w sposób pewny stanu zdrowia mężczyzny. Nie sprawdzili nawet stanu jego trzeźwości. Swojej interwencji nie odnotowali w notatniku służbowym. Po prostu poprzez wywiezienie do lasu pozbyli się kłopotu i dodatkowej pracy.

Biegli, owszem, stwierdzili, że śmierć pokrzywdzonego nie nastąpiła w wyniku „bezpośredniego działania” oskarżonych policjantów. Niemniej warto sobie zadać pytanie, czy podjęcie jakichś działań nie mogło uratować mężczyzny. Czy na to pytanie odpowiedzieli biegli, nie wiemy.

Jednakże nieprawomocny wyrok Sądu Rejonowego w Gnieźnie był zaskakująco łagodny. Oboje – Karolina F. i Filip. S. zostali skazani na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Muszą pokryć też koszty sądowe. Poza tym sąd orzekł wykonywania zawodu i działalności związanej z ochroną bezpieczeństwa i porządku publicznego na okres 4 lat.

Teoretycznie oznacza to, że po czterech latach mogą podjąć prace w strukturach związanych z bezpieczeństwem. Należy modlić się, by wówczas nie trafił się na ich drodze nieprzytomny człowiek, który potrzebuje pomocy.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu